

# Damy polskiej sceny

Wielka dama polskiej sceny NINA ANDRYCZ kończy w piątek 90 lat. Wczoraj 90. urodziny obchodziła również dama estrady HANKA BIELICKA.



Fot. Damian Ruciński

Wydaje się to niewiarygodne, ale Nina Andrycz jest na scenie już od 70 lat! Po ukończeniu warszawskiego PIST (1934), zadebiutowała w Wilnie, a w 1936 r. zagrała w warszawskim Teatrze Polskim rolę Solange w „Lecie w Nohant”.

Rok temu, na poranku poetyckim w Teatrze Narodowym, wzbudziła podziw nie tylko dla kunsztu recytatorskiego, ale jako jedyna aktorka

mówiła wiersze bez mikrofonu. Osobowość, uroda, sposób bycia, gesty i timbre głosu predystynowały ją do ról heroiczych. Zagrała m.in. Kleopatrę, carycę Katarzynę, Marię Stuart, Elżbietę I, Lady Makbet, ale potrafiła też zachwycić zmysłowym erotyzmem w „Pożądaniu w cieniu więzów” czy zadziwić rubasnością jako pani Dulka.

Urodziła się 11 listopada 1915 r. w Brześciu nad Bugiem, a sporą część dzieciństwa spędziła w Rosji Radzieckiej. Przez 68 lat, z przerwą wojenną, była w zespole Teatru Polskiego. Od lat parę się piórem jako poetka, a także jako autorka dwóch tomów wspomnień. Jako była żona Józefa Cyrankiewicza, zawsze broni pamięci o swoim mężu. Komentuje teraźniejszość. Niespełna rok temu, w grudniu 2004 r., mówiła w wywiadzie dla „TRYBUNY”: „Mnie bardzo śmieszą obecne dyskusje o feminizmie.

Śmiesz mnie dialog polskich kultunek z grupką kobiet, które z nimi walczą. Tymczasem ja byłam feministką od początku życia (...)”. Nadal jest energiczna, wymagająca i władcza. W tym samym wywiadzie pytana o plany aktorskie, powiedziała: „Teraz czekam na dobry tekst, obojętne, klasyczny czy współczesny, ale dobry. Nie interesuje mnie granie byle czego”.



Fot. PAP/Andrzej Rybczyński

Hanka Bielicka od ponad pół wieku jest jedną z legend polskiego teatru i estrady. Urodziła się 9 listopada 1915 r. w Konowce. W 1938 r. ukończyła warszawski PIST. Do wybuchu wojny występowała w Wilnie, gdzie poślubiła Jerzego Duszyńskiego. W roku 1954 zaangażowała się do warszawskiej Syreny. Zagrała szereg pamiętnych epizodów filmowych, m.in.

w „Zakazanych piosenkach”, „Cafe pod Minogą”, „Panu Wołodyjowskim”, „Gansterach i filantropach”.

Jako mistrzyni humorystycznego monologu pani Hanka stworzyła w latach 50. barwną postać nieśmiertelnej warszawskiej paniusi, wcielonej drobnomieszczanki, pełnej temperamentu, pyskatej, rezolutnej, wszystkowiedzącej i wszystko komentującej. Mimo upływu lat i przemiany obyczajów, monologi pani Hanki cieszą się ogromną popularnością, ostatnio nawet zwykującą. Po niedawnej chorobie wróciła do niezłej formy. Zatem dużo zdrowia, Pani Hanko!